

Balsaminka, MHW 17741

Balsaminka oraz sąsiadująca z nią druga balsaminka, a także pucharki kiduszowe i świecznik szabatowy to tzw. judaika, czyli przedmioty związane z kulturą żydowską. Zostały one wykonane w zakładzie Hersza Szyldberga. Złotnik ten działał w Warszawie od lat 50. do 70. XIX wieku. Przedmioty, na które patrzymy mają charakter obrzędowy – używano ich w czasie Szabatu. W judaizmie jest to dzień wypoczynku, obchodzony na pamiątkę cyklu stworzenia świata. Święto rozpoczyna się w piątek wieczorem, po zachodzie słońca. Inauguruje go zapalenie świec i modlitwa nad nimi. Następnie spożywana jest kolacja, która zaczyna się błogosławieństwem zwanym kiddusz. Jest ono recytowane nad pucharkiem wina. Pucharki do wina mogą przybrać różne kształty – zazwyczaj są to kubki lub kielichy. Szabat kończy się w sobotę wieczorem, po ceremonii zwanej hawdala. W jej trakcie odmawia się błogosławieństwo nad winem, wonnymi ziołami i światłem świecy. Zioła umieszczane są w specjalnym pojemniku – balsamince. Warszawskie balsaminki najczęściej przybierały formę ozdobnych wieżyczek.

O wykonawcy prezentowanych judaików – tak jak i o wielu innych jubilerach i złotnikach żydowskich – wiemy bardzo mało. Informacje o tych wytwórcach są mozolnie sklepane ze spisów ludności czy ksiąg adresowych. W przypadku Hersza Szyldberga udało się ustalić, że pracował przy Nalewkach i był złotnikiem konsensowym, czyli funkcjonującym na podstawie zezwolenia wydawanego przez władze miejskie. Złotnicy żydowscy dopiero od 1816 roku mogli należeć do zgromadzeń cechowych. W praktyce zdarzało się to rzadko i ich warsztaty działały na podstawie wykupionego konsensu. Przeważnie były to niewielkie pracownie w których wykonywano głównie judaika. Przedmioty tego typu powstawały również w pracowniach chrześcijańskich – proszę obrócić się w prawo spojrzeć na narożną górną półkę sąsiedniej gabloty – można na niej zobaczyć m.in. chanukę i pucharki kiduszowe firmy Pogorzelski.

Do naszych czasów zachowało się niewiele spośród ogromnej liczby judaików wykonywanych w warszawskich warsztatach złotniczych. Zagładę przyniosła im II wojna światowa. W gabinecie prezentujemy ich ponad 30.